

Andrzej Strąk

ANDREJ KUCIŁA. BIAŁORUSKI DOKUMENTALISTA

Nieopodal Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi, przy placu Zwycięstwa 2d, ma swoją siedzibę Studio Filmowe EVEREST. Pod tym samym adresem zarejestrowane są również trzy dynamicznie działające fundacje filmowe: Docedu Foundation, Fundacja Edukacji Dokumentalnej oraz Fundacja Dokument i Świat. Wszystkie wymienione instytucje łączy osoba Mirosława Dębińskiego, świetnego dokumentalisty, autora wielokrotnie nagradzanej *Lekcji białoruskiego*, a także profesora łódzkiej filmówki. Jego koledzy, wybitni polscy dokumentaliści, m.in. Marcel i Paweł Łozińscy, Jacek Bławut, Jacek Petrycki, Maciej Drygas, Vita Zelakeviciute, Wojciech Staroń, Maria Zmarz-Koczanowicz, Jolanta Dylewska, od 2011 roku przekazują swoją wiedzę i wrażliwość młodym adeptom sztuki filmowej z całego świata, realizując wciąż nowe programy oraz warsztaty filmu dokumentalnego dostosowane do zmieniających się potrzeb ich odbiorców. Dotąd były to: *Świat od świtu do zmierzchu* (2012-2016), *Młodzi o młodych* (2014), *Młodzi o Ukrainie* (2016), *Młoda Europa* (2017), *Young Europe. Work in Progress* (2018-2020), a także warsztaty on-line pt. *Mój świat w czasach zarazy*.

Beneficjentami wymienionych wyżej inicjatyw są często młodzi twórcy filmu dokumentalnego pochodzący zza naszej obecnie „gorącej” granicy – z Białorusią. Nasi wschodni sąsiedzi często przyjeżdżają do Polski w ramach programów stypendialnych, stażów na uczelniach filmowych czy współpracy z telewizją Bielsat. Zdarza się, że zostają tutaj na stałe, by uzyskać lepsze warunki do rozwoju własnej twórczości.

W przeciwieństwie do patetycznego, podlanego propagandowym sosem, batalistyczno-historycznego, białoruskiego filmu fabularnego oraz sztampowego na ogół kina tzw. gatunkowego, współczesny białoruski film dokumentalny rozwija się nieporównanie lepiej. Wspomniany wyżej Jacek Bławut, od lat obserwujący i kształcący przedstawicieli młodego kina białoruskiego, w wywiadzie udzielonym Piotrowi Czerkawskiemu dla Bielsatu o twórczości Białorusinów mówi: „Podoba mi się, że białoruskie dokumenty, z którymi miałem do czynienia, nie mają nic wspólnego z siermiężnym, reportażowym kinem ograniczającym się do opisu zastanej rzeczywistości. Twórcy czują, że kino dokumentalne jest sztuką przez duże S, bardzo dbają o kwestię formy, mają w sobie zamiłowanie do eksperymentu artystycznego”.

Jednym z najciekawszych białoruskich dokumentalistów jest urodzony w 1983 roku w Baranowiczach na Białorusi Andrej Kuciła. W 2007 roku ukończył dziennikarstwo na Białoruskim Państwowym Uniwersytecie, a w roku 2009 Białoruską Akademię Sztuk Pięknych. Na uczelni przewodniczył studenckim studium telewizyjnym i to właśnie tam zaczął kręcić swoje pierwsze filmy dokumentalne. Był uczestnikiem wielu międzynarodowych programów edukacyjno-filmowych, między innymi *IDFAcademy* (Amsterdam), *Berlinale Talents* (Berlin) oraz wspomniane już *Młodzi o młodych* i *Mój świat w czasach zarazy* (Polska), a także stypendystą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu stypendialnego Gaude Polonia.

Na bogaty i różnorodny tematycznie dorobek Kuciły składają się filmy, wśród których widz znajdzie takie obrazy jak *Focal distance* (2008), *Kill the Day* (2010), *Fight For* (2011), *Enough! To Freedom...* (2012), *Miłość na Białorusi* (2014), *Goście* (2015), *Passing BY* (2016), *King of the Hill* (2017), *Summa* (2018), *Striptiz i wojna* (2019), *Gdy kwiaty nie milczą* (2020), *Uścisków twoich mi potrzeba* (2020), czy *Mury* (2021). Wymienione filmy zdobyły nagrody na wielu międzynarodowych festiwalach odbywających się na Białorusi, Słowacji, Ukrainie, w Niemczech, Chorwacji, Rosji, Holandii oraz Polsce. Jurorzy, krytycy i widzowie podziwiają Kuciłę za „umiejętność wyrażenia niewyraźnego”, chwalą artystę za „sposób przedstawienia głębokiej relacji bohaterów”, dostrzegają „piękne kadry ożywiające [opowiadana] historię”, odczuwają „bijące z obrazu ciepło” i „tajemnicę porywającą widza”. Jednocześnie w filmach społecznych – towarzyszących bieżącej polityce – podkreślić należy żarliwość autora, jego odważną postawę obywatelską, rentgenowską fotografię choroby trawiącej Białoruś oraz wnikliwą analizę otaczającej go rzeczywistości. Ale przecież „jeszcze będzie normalnie”. Kuciła zdaje się wierzyć w magię tych słów, nadając taki tytuł jednemu ze swoich najnowszych filmów. Ten, ale również i pozostałe, warto zobaczyć.

Gazeta to jednak nie kino. Zakończmy zatem przytoczeniem krótkiego szkicu scenariusza, napisanego w ramach międzynarodowego programu *Młodzi dla młodych*. To na podstawie tego tekstu kilka lat później, w 2018 roku, Kuciła wyreżyserował film *Striptiz i wojna* (*Strip and war*), za który otrzymał kilka znaczących nagród, m.in. Nagrodę Specjalną Jury na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym „Listopad” w Mińsku (2019), nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu Filmu Dokumentalnego „Flahertian” w Permie (2020), czy Nagrodę Publiczności na Festiwalu Filmowym Off Cinema w Poznaniu (2020).

Andrej Kuciła

STRIPTIZ I WOJNA

W ciągu dnia Anatol jest zwyczajnym projektantem, w nocy natomiast tancerzem go-go. Mieszka w oddalonym o 10 km od Mińska wojskowym miasteczku razem ze swoim dziadkiem – podpułkownikiem rezerwy, który pełni funkcję przewodniczącego obwodowej organizacji weteranów. Życie dziadka jest przesiąknięte sowiecką przeszłością. Na ścianie nad jego biurkiem wisi obraz *Lenin w pracy*. Naprzeciwko stoi komputer Anatola, za pomocą którego chłopak projektuje systemy przeciwpożarowe. Ta praca jednak ani nie sprawia mu przyjemności, ani nie jest źródłem znaczącego przychodu. Dlatego Anatol pieczołowicie rzeźbi swoje ciało na siłowni, nadaje cerze przyjemny ciemny kolor w solarium i wylewając siódme poty ćwiczy taniec. Staremu wojskowemu nie podobają się fascynacje Anatola. Czasem próbuje namówić wnuka, aby wrócił do biura i pracy w swojej specjalności, lecz Anatol wierzy w obraną przez siebie drogę i zbywa uwagi dziadka. Podoba mu się szybki rytm życia, nocna praca, scena i wesola publiczność w klubach. Po powrocie nad ranem z pracy Anatol od razu zasypia. O tej samej porze budzi się dziadek, je śniadanie i wyrusza załatwiać sprawy swojej organizacji. Wydaje się, że żyją na jednym terytorium, ale w różnych światach: wnuk we współczesnej Białorusi z jej konsumpcyjnym społeczeństwem, dziadek zaś w sowieckim, socjalistycznym państwie. Dwa światy mężczyzn niekiedy się krzyżują. Anatol pomaga dziadkowi w sadzeniu ziemniaków czy pieleniu ogórków. W czasie pracy w ogrodzie, kiedy wojskowy mundur z medalami wisi w szafie, a kostium tancerza go-go suszy się na balkonie, rozmawiają o rodzinie i dyskutują o codziennych problemach. I wtedy trudno odróżnić, który z nich jest częścią jakiego świata.